

Przybyłowski, Jan

Funkcja wychowawcza Kościoła : ukazywanie różnych sposobów realizowania powołania chrześcijańskiego

Warszawskie Studia Pastoralne 4, 111-124

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jan Przybyłowski*

Funkcja wychowawcza Kościoła: ukazywanie różnych sposobów realizowania powołania chrześcijańskiego

Każdy człowiek ma prawo do wychowania, dlatego formacja nie jest przywilejem zastrzeżonym tylko dla niektórych ludzi, ale obowiązkiem wszystkich. Wynika stąd, że *możliwość formacji należy zapewnić wszystkim, zwłaszcza ludziom ubogim, którzy sami mogą być źródłem formacji dla wszystkich (...). Formacja powinna korzystać z odpowiednich metod, które dopomogą każdemu w pełnej realizacji ludzkiego i chrześcijańskiego powołania.*¹

To zadanie Kościoła wypełnia w ramach funkcji wychowawczej, której pierwszym celem jest ukazywanie młodym ludziom różnych powołań i wspomaganie ich rozwoju. Jan Paweł II, mając świadomość ważności tej funkcji, podkreślał, że potrzebny jest dzisiaj Kościół, który umie odpowiedzieć na oczekiwania młodych. Jezus pragnie nawiązać z nimi dialog i wskazać im za pośrednictwem swego Ciała – Kościoła możliwość dokonania wyboru na całe życie. Jak Jezus dla uczniów z Emaus, tak i Kościół winien dziś stawać się towarzyszem drogi dla młodych, którzy często zmagają się z wątpliwościami, przeciwnościami i sprzecznościami, i głosić im zawsze tak

* Ks. dr hab. Jan Przybyłowski, prof. UKSW, kieruje Katedrą Teologii Pastoralnej Fundamentalnej na UKSW oraz Studium Biblijno-Pastoralnym.

Opublikował ponad 250 pozycji z następujących zagadnień: metodologia teologii pastoralnej, eklezjologia pastoralna, organizacja duszpasterstwa, zadania Kościoła wobec współczesnych przemian społeczno-kulturowych i religijnych, teologia nowej ewangelizacji, apostołstwo ludzi świeckich, teologia modlitwy i duchowość liturgiczna, duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne, działalność formacyjno-wychowawcza Kościoła w środowisku młodzieżowym.

¹ Jan Paweł II, *Christifideles laici*. Adhortacja apostołska 30 XII 1988, 63.

samo zdumiewającą „nowinę” o zmartwychwstałym Chrystusie. Dziś rodzi się potrzeba Kościoła dla młodych, który umie przemawiać do ich serc, rozgrzać je i pocieszyć, napełnić je radością Ewangelii i mocą Eucharystii; Kościoła umiejącego przyjąć i zaprosić do siebie tych, którzy szukają jakiegoś celu, aby poświęcić mu całe swoje życie; Kościoła, który nie lęka się wiele wymagać, bo sam wiele ofiarował; który nie boi się zażądać od młodzieży, by podjęła trud tej szlachetnej i autentycznej przygody, jaką jest ewangeliczne naśladowanie Jezusa.²

Dwa sposoby realizowania powołania chrześcijańskiego

Św. Augustyn nauczał, że *Kościół zna dwojakie życie głoszone mu i polecane przez Pana. Jedno jest w wierze, drugie w widzeniu; jedno jest pielgrzymowaniem, drugie wiekuistym trwaniem; pierwsze w trudzie, drugie w spoczynku; pierwsze w drodze, drugie w ojczyźnie; pierwsze polega na działaniu, drugie zaś jest nagrodą i kontemplacją.*³ Członkowie Kościoła mają więc do wyboru dwa sposoby realizowania swego powołania: czynny i bierny. Życie „w wierze” podlega wszystkim prawom ludzkiej natury; życie „w widzeniu” podlega prawom ludzkiego ducha. Te dwa wymiary powołania przewijają się w życiu chrześcijanina. Nie można ich jednak mieszać. „Wiara” i „widzenie” spotykają się, są blisko siebie, można nawet powiedzieć, że dotyczą się, ale pozostają autonomiczne.

Pojawia się zatem konkretne pytanie: czy w jednym powołaniu, w życiu ziemskim pojedynczego człowieka, można stworzyć harmonię „wiary” i „widzenia”? Św. Augustyn formułuje taką podstawową zasadę, dzięki której realizowanie powołania w perspektywie chrześcijańskiej staje się sposobem integralnego rozwoju człowieka: *Naśladować Chrystusa idąc za nim aż do śmierci, to pełnia cierpliwości; trwać aż przyjdzie Chrystus, to pełnia wiedzy, która pozwo-*

² Jan Paweł II, *Oreędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania 18 X 1994*, 2 (dalej skrót: DMP). Światowy Dzień Modlitw o Powołania (7 V 1995) poświęcony był refleksji na temat: „Duszpasterstwo młodzieży i duszpasterstwo powołaniowe wzajemnie się uzupełniają”.

³ Św. Augustyn, *Komentarz do Ewangelii św. Jana* (Traktat 124, 5. 7), w: *Liturgia Godzin*, t. 2, s. 745.

li go poznać.⁴ Chrześcijanin jest zatem powołany do naśladowania Chrystusa i do stałości wiary. Owocem naśladowania jest cierpliwość, a plon wytrwałej wiary to wiedza.

„Indywidualna, wolna relacja z Chrystusem”

Te dwa wymiary realizowania powołania chrześcijańskiego mają szczególne znaczenie dla ludzi młodych. Podejmują oni bowiem trud wyboru drogi życiowej, która ma być także drogą rozwoju, harmonijnego wzrastania „ciała” i „ducha”. Młodzi ludzie stają wobec dylematu: czy zachować bliską relację z Chrystusem w realizowaniu swojego powołania, czy też pójść w stronę indywidualnej „wolności” bez Chrystusa? Jest to jednak tylko pozorny wybór. Relacja: człowiek – Zbawiciel należy bowiem do istoty „stawania się” człowiekiem. Dlatego też wybierając indywidualnie określoną wolność jako drogę życia, wybiera się jednocześnie Chrystusa. I odwrotnie: wybierając Chrystusa, wkracza się na niepowtarzalną drogę realizowania siebie w wolności.

Pozostaje natomiast do wyboru sposób realizowania „indywidualnej, wolnej relacji z Chrystusem”. Bycie „blisko” z Chrystusem przez całe życie jest cechą ludzką – mieści się w ramach możliwości naturalnych człowieka. To „bycie z Chrystusem” może nastroczać człowiekowi wiele trudności, może go męczyć, nużyć, nudzić, ale nie potrzeba wiele wysiłków, aby sobie z nimi poradzić. Potrzebna jest cierpliwość, którą osiąga się poprzez realizowanie siebie na drodze wierności moralnej.

Każdy człowiek z natury jest uzdolniony do bycia „dobrym człowiekiem”. Można oczywiście mieć bardzo poważne załamania, popełniać błędy, sprzeniewierzać się nawet najbardziej uroczystym wartościom, ale jednocześnie pozostawać w bliskiej relacji z Chrystusem. Bo człowiek potrzebuje miłości przebaczącej, miłości akceptującej, miłości leczącej. Taką miłość ofiaruje mu Chrystus i człowiek potrafi dla tej miłości poświęcić nawet swoją ludzką wolność.

⁴ Tamże, s. 746.

Cierpliwa miłość

Bliska relacja z Chrystusem jest sprawą indywidualną każdego człowieka, wpisuje się w jego osobową niepowtarzalność, należy do najbardziej intymnej sfery życia. To, co manifestuje człowiek na zewnątrz (działanie w oparciu o rozum), nie musi być i najczęściej nie jest odzwierciedleniem tego, co człowiek czuje wewnątrz („autopsja serca”). Stąd nie wolno człowieka sądzić, nawet mając do dyspozycji, wydawałoby się, niepodważalne dowody jego winy. Człowiek należy bowiem do Chrystusa, ale też pozostaje uczestnikiem relacji z Chrystusem. Przynależność do Chrystusa jest kwestią łaski, którym to darem Zbawiciel obdarza każdego człowieka bez wyjątku. Być natomiast uczestnikiem relacji z Chrystusem zależy co prawda od każdego człowieka indywidualnie, ale nie od jego chwilowej dyspozycji, gdyż bycie z Chrystusem kształtuje się w oparciu o stałą zdolność do wierzenia, zaufania i kochania. Jednak tylko miłość może stać się cierpliwa; cierpliwa miłość to miłość stała, to miłość trwająca, miłość żyjąca, miłość wieczna.

Wymiar moralny życia człowieka jest więc cierpliwym realizowaniem miłości Chrystusowej, natomiast trwać aż przyjdzie Chrystus, to pełnia wiedzy, która pozwoli go poznać. Oznacza to, że wierność moralna, „zachowywanie przykazań”, domaga się dyspozycyjności człowieka. Jezus, którego człowiek kocha, jest „Chrystusem życia” w codzienności. Codzienność jest jednak zbyt urozmaicona, aby uniknąć pomyłek, nie zagubić się. Codzienność jest „powszednia”, ale dla człowieka pozostaje ona niezastępowalną treścią życia. Codzienność oplata człowieka, wnika w niego, wypełnia go. W tej codzienności człowiek musi kochać, a odcienie miłości są tak różne, jak urozmaicona jest codzienność. Stąd definicji miłości jest nieskończenie wiele, a na pytanie: czym jest miłość? każdy człowiek ma kilka odpowiedzi, które mogą wzajemnie się wykluczać; niestety! Stąd też miłość do Chrystusa ma wiele „twarzy” w codzienności. Nie zawsze jest to miłość czysta, łaskawa; zdarza się, że jest to miłość zdradzona, chora, pusta. Jednak liczy się przede wszystkim cierpliwość, dzięki której człowiek trwa w miłości. To trwanie w miłości wprowadza człowieka w „głębnię miłości”, która tylko wtedy jest prawdzi-

wą miłością, gdy jest łaską i gdy człowiek przyjmuje ją, jak dar (darmo dany, bo na miłość nie można zasłużyć).

Trwanie w miłości nie musi oznaczać wytrwałej wiary. Miłość przeradza się w wytrwałą wiarę, jeśli jest oczekiwaniem Chrystusa, którego nie można w żaden sposób spotkać w codzienności. „Chrystus życia” jest bliski sercu człowieka, objawia mu swoją wolę, wprowadza go w dobro i wyprowadza ze zła, pociesza, leczy, uspokaja, nadaje sens, prowadzi, ale pozostaje dla człowieka „objawieniem”. Trwanie w miłości jest gwarancją dla człowieka, że podąża droga wiary, która doprowadzi go do spotkania z Osobą Chrystusa. Trudno sobie wyobrazić spotkanie z Osobą Chrystusa, bez pierwotnego rozoznania obecności Chrystusa w życiu codziennym. Dlatego cierpliwe bycie z Chrystusem, trwanie z Chrystusem w codzienności prowadzi do spotkania z Nim w wieczności. Cierpliwa miłość potrzebuje więc wytrwałej wiary. Św. Teofil z Antiochii wysuwa bardzo jasną dyspozycję dla stałej (dojrzałej) wiary: *Jeśli to, człowiecze, rozumiesz i żyjesz w czystości, świętości i sprawiedliwości, możesz Boga oglądać. Ale przedtem musi w twoim sercu zjawić się wiara i bojaźń Boża. Wówczas to pojmiesz. Gdy zzujesz z siebie śmiertelność i obleczesz się w nieśmiertelność, wtedy zobaczysz Boga w tej mierze, w jakiej na to zasłużyłeś. Bóg bowiem obudzi twoje ciało jako nieśmiertelne wraz z duszą i wówczas stawszy się nieśmiertelnym zobaczysz Nieśmiertelnego, jeśli teraz Mu uwierzysz.*⁵

Doświadczenia wiary

Doświadczeń wiary w codzienności nie da się zastąpić „rozumieniem wiary”, które jest wypracowanym przez Kościół, doktrynalnie (ortodoksyjnie) i teologicznie poprawnym „przekazem” orędzia zbawienia. *Faktycznie bowiem spotykamy się z orędziem Boga objawiającego się już wypracowanym – pisze W. Słomka. – Czy weźmiemy pod uwagę przepowiadanie Kościoła, czy jego życie sakramentalne, w jednym i drugim wypadku spotykamy żywą świadomość, że źródeł trzeba szukać ostatecznie w pełni objawienia, w Jezusie Chrystusie, że Kościół nie jest źródłem ani swego przepowiadania, ani sakramentów, lecz tylko przekazicielem i administratorem. Świadectwo*

⁵ Św. Teofil z Antiochii, *Do Autolika*, Księga 1, 7.

*tej świadomości Kościoła, opartej na danych objawienia, dają nam zarówno dokumenty jego nauczania uroczystego i zwykłego, jak i myśl teologiczna wszystkich czasów.*⁶

Prawdziwe bogactwo teologii jest ściśle związane z rozwojem myśli ludzkiej. Teologia, otrzymawszy w darze otwartość i oryginalność, dzięki którym może istnieć jako nauka wiary, nakłania rozum, by pozostał otwarty na radykalną nowość, jaką zawiera w sobie Boże Objawienie. Przyniosło to niewątpliwą korzyść myśli ludzkiej (filozofii), gdyż dzięki temu mogła ona otworzyć nowe horyzonty, odsłaniające przed nią kolejne zagadnienia, które rozum ma coraz głębiej poznawać.⁷

Stalość wiary

W doświadczeniach wiary w codzienności należy uwzględnić kościelne „rozumienie wiary”, ale jednocześnie człowiek musi poddać się „autopsji serca” – czyli patrzeć oczyma serca na to, czego nie można dostrzec oczyma ciała. *Bo zaiste, wielka to siła ducha i dowód wielkiego światła w duszach wiernych, gdy się wierzy niezachwianie w to, czego się nie widzi oczyma ciała, i pragnienia kieruje się ku temu, czego ujrzyć nie można. Czy podobne uczucia mogłyby powstać w naszych sercach i czy wiara mogłaby nam przynieść usprawiedliwienie, gdyby nasze zbawienie polegało tylko na ujrzeniu tego, co pozostaje w zasięgu naszego wzroku? A więc to, co było widzialne w naszym Zbawicielu, zostało teraz zawarte w sakramentach. Nasza wiara ma być doskonałą i mocniejszą, dlatego pouczenie zajęło miejsce widzenia, a jego autorytet mają przyjąć odtąd serca wiernych oświecone światłem z niebios.*⁸ Te słowa Leona Wielkiego wska-

⁶ W. Słomka, *Bóg i człowiek w doświadczeniu chrześcijańskim*, w: *Bóg i człowiek w doświadczeniu religijnym*, red. W. Słomka, Lublin 1986, s. 217; zob. Tenże, *Doświadczenie chrześcijańskie i jego rola w poznawaniu Boga*, Lublin 1972, s. 23–61. „Nikt przeto nie może uprawiać teologii jako zbioru swoich tylko poglądów, ale musi być świadom, że pozostaje w szczególnej łączności z tym posłannictwem Prawdy, za którą odpowiedzialny jest Kościół”. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*. Encyklika 4 III 1979, 19.

⁷ Jan Paweł II, *Fides et ratio*. Encyklika 14 IX 1998, 101.

⁸ Św. Leon Wielki, *Kazanie 2 O Wniebowstąpieniu 1–4*, w: *Liturgia Godzin*, t. 2, s. 737–738.

zują na Jezusa Chrystusa, który jest jedynym fundamentem wiary chrześcijanina. Na tym fundamencie każdy chrześcijanin powinien budować swoją wiarę.⁹

Chrystus jest „nauczycielem dobrym”, który wskazuje drogi życia na ziemi i On jest świadkiem tych ostatecznych przeznaczeń, jakie człowiek znajduje w Bogu. Jest On świadkiem nieśmiertelności człowieka. Ewangelia, którą głosił swoim słowem, zostaje ostatecznie przypieczętowana w tajemnicy paschalnej. W swoim zmartwychwstaniu Chrystus stał się też trwałym *znakiem sprzeciwu* wobec wszystkich programów, które nie są zdolne wyprowadzić człowieka poza granicę śmierci. Co więcej: które tą granicą zamykają wszelkie pytania człowieka o wartość i sens jego życia. Wobec tych wszystkich programów, światopoglądów i ideologii, Chrystus stale powtarza: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem*.¹⁰

Wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego potrzebuje jednak pouczenia Ewangelii, której zasady należy uznać za „spoiwo” życia wiarą w codzienności. Codziennosc życia chrześcijanina jest dla Prawdy Ewangelii, jak ciało dla duszy. Ewangelia ożywia „ciało”, nadaje ludzkiemu życiu sens i wartość, ale jest też jego integralną częścią. Nie da się bowiem bez Ewangelii, która oznacza radykalne ukierunkowanie osoby i życia chrześcijanina ku Chrystusowi, budować życia wiary.

Potrzeba sakramentu pojednania

Ewangelia Chrystusowa jest „duszą” codziennego życia, dlatego musi być jego „wnętrzem”. Chrześcijanin, człowiek żyjący Ewan-

⁹ Św. Paweł formułuje wyraźne wskazanie dla „budowniczych” wiary: „Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak, jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień Pański; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień” (1 Kor 3, 11–15).

¹⁰ Jan Paweł II, *Parati semper*. List do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży 31 III 1985, 5.

gelią, często nie może rozróżnić prawdy ewangelicznej od życiowej mądrości. Zdarza się, i to całkiem często, że prawda ewangeliczna jest mylona z nauką, jak płynie z życia. Mądrość życiowa, wywodząca się z doświadczenia, jest bardzo potrzebna w codziennej egzystencji, ale może Boga oddalać. Stanowi nieodzowne wyposażenie człowieka. Codziennność, nawet mądrze, według miary ludzkiej, przeżywana, jest jedynie chwilowym bogactwem. Stanowi ona bowiem niebezpieczną mieszankę ludzkich pragnień, wyborów, decyzji, a także melanz dobra i zła, których rozdzielić mądrością nie można (rozum jest ograniczony). Nie pomniejsza to wartości życia ludzkiego i płynącej stąd mądrości. Człowiek potrzebuje do pełnego rozwoju wyraźnej, jednoznacznej dyspozycji i taką otrzymuje od serca (serce jest niezgłębione). Stąd św. Grzegorz z Nyssy naucza: *Jeśli świętym swoim życiem usuniesz naleciałości, jakie pokrywają i krepują twe serce, na nowo rozbłyśnie w tobie piękno Boże. Podobnie jak żelazo po usunięciu rdzy połyskuje i błyszczy w słońcu, tak też człowiek wewnętrzny, którego Pan nazywa sercem, po usunięciu nieczystości powstałych na skutek niewłaściwego postępowania odzyska na nowo podobieństwo do swego wzoru i przyczyny i stanie się dobrym. Albowiem to, co jest podobne do Dobra, z całą pewnością jest dobre.*¹¹ Św. Teofil z Antiochii nauczał, że Boga widzą tylko ci, którzy mają otwarte oczy duszy. Mogą one jednak zostać zaćmione z powodu grzechów i złych czynów i wtedy człowiek potrzebuje Lekarza, który *nakłuje oczy duszy i serca.*¹²

Spotkanie z Lekarzem-Chrytusem ma charakter indywidualny i osobisty. Odzwierciedleniem tego jest intymne spotkanie pomiędzy spowiednikiem a penitentem przeżywane w powszechnie obowiązującej w katolickim Kościele formie pojednania sakramentalnego (rozgrzeszenie zbiorowe ma charakter wyjątkowy). Po wiekach, w których dominowała formuła spowiedzi publicznej, praktyka Kościoła stopniowo doszła do celebracji Sakramentu Pokuty w formie indywidualnej. Ten rozwój nie tylko nie zmienił istoty sakramentu, ale jeszcze pogłębił jego wymowę i skuteczność. Zwyczajna forma Sakra-

¹¹ Św. Grzegorz z Nyssy, *Mowa 6 O Błogosławieństwach*, w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 339.

¹² Św. Teofil z Antiochii, *Do Autolika*, Księga 1, 7.

mentu Pojednania nie tylko wyraża dobrze prawdę o miłosierdziu Bożym i przebaczeniu, które w nim ma źródło, ale również prawdę o człowieku w jednym z jego podstawowych aspektów: niepowtarzalności każdej osoby, która mimo, iż żyje w kontekście relacji i wspólnot, nigdy nie poddaje się zredukowaniu do roli elementu bezkształtnego tłumu. Dlatego właśnie wezwanie kogoś po imieniu odbija się w jego duszy tak głębokim echem. Chrześcijanin jest świadomy, że jest znany i akceptowany takim, jakim jest, w najbardziej osobistym wymiarze i to pozwala mu poczuć, iż naprawdę żyje – potrafi zaufać i jest kochany.¹³

Pedagogika osobowa

W tej perspektywie Sakrament Pojednania jawi się jako jedna z uprzywilejowanych dróg pedagogiki osobowej. W spotkaniu sakramentalnym Dobry Pasterz, poprzez oblicze i głos kapłana, zbliża się do każdego, aby rozpocząć z nim dialog polegający na wysłuchaniu, udzieleniu rady, duchowego wsparcia i przebaczenia. Miłość Boża potrafi skupić się na każdym człowieku, bez umniejszania pozostałych. Kto dostępuje sakramentalnego przebaczenia, musi poczuć ciepło tej osobistej troski. Musi doświadczać intensywności ojcowskiego objęcia, z jakim przyjmuje syna marnotrawnego: *rzucił mu się na szyję i ucałował go* (Łk 15, 20). Musi usłyszeć ten ciepły, przyjacielski głos, który dochodzi do celnika Zacheusza, wzywając go po imieniu do rozpoczęcia nowego życia (por. Łk 19, 5).¹⁴

Młodość – czas refleksji nad swoim powołaniem

Duszpasterstwo oznacza na pierwszym miejscu wspólnotową troskę pasterską, ale tylko wtedy jest wypełnieniem funkcji Chrystusowej, gdy nie zaniedbuje potrzeb poszczególnych wiernych. Duszpasterstwo powinno bardziej brać pod uwagę ten aspekt, aby zrównoważyć w sposób pełen mądrości chwile zgromadzeń, w których podkreślona jest waga wspólnoty kościelnej z tymi, które wymagają pełnego uwagi wychodzenia naprzeciw potrzebom pojedynczej oso-

¹³ Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 17 III 2002*, 9 (dalej skrót LWC).

¹⁴ Tamże.

by. Ludzie zazwyczaj oczekują, że zostaną rozpoznani i prowadzeni, i właśnie dzięki tej bliskości mocniej odczuwają miłość Boga.¹⁵

Do kapłanów zatem, jako wychowawców w wierze, należy troszczyć się osobiście lub przez innych, by każdy z wiernych został doprowadzony w Duchu Świętym do rozwoju swego własnego powołania zgodnie z Ewangelią, do szczerzej i czynnej miłości oraz wolności, którą nas Chrystus wyzwolił (DP 6). Sobór podkreśla, że każdemu wiernemu należy pomóc w odnalezieniu jego własnego powołania. To zadanie musi spełniać pasterz, który pragnie szanować i rozwijać osobowość każdego człowieka. Można powiedzieć, że przykład Jezusa, Dobrego Pasterza, który *woła swoje owce po imieniu* głosem dobrze im znanym (por. J 10, 3–4), zawiera pierwszą zasadę duszpasterstwa indywidualnego: poznawanie i utrzymywanie przyjaznych kontaktów z ludźmi. Obowiązkiem prezbitera jest pomóc każdemu w odpowiednim wykorzystaniu swych darów i prawidłowym korzystaniu z wolności wynikającej ze zbawienia dokonanego przez Chrystusa.¹⁶

Człowiek w pełni korzysta z bogactwa, jakim jest młodość, gdy przeżywa ją przede wszystkim jako czas refleksji nad swoim powołaniem.¹⁷ Pytanie młodzieńca: „Co mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” ujawnia konstytutywny wymiar samej młodości.¹⁸ W rzeczywistości bowiem młodzieniec pyta: *Co mam czynić, aby moje życie miało sens? Jaki jest zamysł Boga wobec mojego życia? Jaka jest Jego wola?*¹⁹ Rozmowa rozpoczęta pytaniem młodzieńca staje się dla Jezusa sposobnością do objawienia szczególnej miłości Boga do tych, którzy potrafią zastanawiać się nad własną przyszłością w kategoriach powołania: *Spojrzał z miłością na niego*. Kto głęboko przeżywa poszukiwanie swego powołania, spotyka się z serdecznym zainteresowaniem Chrystusa. W dalszym ciągu rozmowy Jezus objawia także, jakiej odpowiedzi udziela Bóg człowiekowi, który przeżywa młodość jako czas sprzyjający poszukiwaniu drogi duchowej:

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Jan Paweł II, *Prezbiter pasterzem wspólnoty*. Katecheza z 19 V 1993, 4.

¹⁷ DMP 1.

¹⁸ Rozmowa Chrystusa z bogatym młodzieńcem: Mk 10, 17–22; Mt 19, 16–22; Łk 18, 18–23.

¹⁹ DMP 1.

Pójdź za mną! Właśnie przez pójście za Jezusem młodość ujawnia całe bogactwo swoich możliwości i zyskuje pełny sens.²⁰

Pójście za Jezusem

Pójście za Jezusem, jest konsekwencją spotkania z Nim i naśladowania Go. Nauczyciel wybiera i wskazuje konkretnego człowieka, którego obdarza przyjaźnią.²¹ Ze strony człowieka jest to natomiast niezłomna wiara w Mistrza i bezgraniczne zaufanie Mu. Dzięki tej relacji przyjaźni, która jest wzajemnym uzupełnianiem się, uczeń dostaje tyle autonomii, samodzielności i niezależności, ile może udźwignąć w spełnianiu miłości. Pomoc, jakiej udziela Chrystus swoim uczniom, nie odbiera im prawa do realizowania powołania na sposób ludzki, przy zachowaniu zasady, że należy robić to, co warto, co jest dobre, a nie tylko to, co wolno.²²

Życie wiarą na co dzień jest możliwe przy założeniu, że uczeń Chrystusa jest zdolny do posiadania siebie. To decyduje o jednostkowości i indywidualności osoby ludzkiej, czyli o tej części człowieczeństwa, którą Bóg oddaje do dyspozycji człowieka i czyni go za nią bezpośrednio odpowiedzialnym; jest to zatem „terytorium” tych relacji do drugiego człowieka, na którym może on w twórczy sposób realizować miłość osobową, czyli kochać bliźniego za dobro, które jest w nim.

Pójście za Jezusem jest jednoznaczne z życiem wiarą na co dzień w sposób aktywny, twórczy. Oznacza to, że wypełnianiem nakazu miłości i czynieniem dobra nie można się „zmęczyć” ani zawieść się na nim, a także znaczy to, że działanie w miłości zawsze

²⁰ Tamże.

²¹ „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15, 15–17).

²² J. Przybyłowski, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne*, Lublin 2001, s. 219.

jest „owocne”.²³ Pójście za Jezusem pozwala odczuć człowiekowi „jedność samego siebie” i dzięki temu uporządkować wartości i cele życiowe. Ich dotychczasowa rozbieżność zostaje zastąpiona zdecydowaniem i pełnym zaangażowaniem w konkretnych działaniach. Uczeń Chrystusa nie odchodzi od ważnych spraw, nie zapomina o byciu sobą, nie ucieka w rozrywkę i mechaniczne spełnianie czynności. Potrafi za to zmobilizować się i przewyciężać okresowe słabości i trudności, gdyż ani nie rozprasza się w drobiazgach, ani ich nie lekceważy. Życie ucznia Chrystusa staje się autentyczne przez to, że realizuje to, co ważne, choć nie unika codziennej krzątaniny i zajmowania się błahostkami. Jego osobę ogarnia uczucie duchowej lekkości, co pozwala w łatwy sposób rozwiązywać wielkie problemy i pozorne trudności. Jednak przede wszystkim nie czuje on rozziwu pomiędzy poszczególnymi sferami psychiki. Wola nie występuje przeciwko rozumowi, uczucia nie zaślepiają człowieka, lecz pomagają znaleźć właściwą drogę. To odczucie jedności nie może jednak być stanem posiadania, ale drogą – czyli nieustannym kroczeniem z Jezusem, które ze strony człowieka wymaga wytrwałego trudu i bezkompromisowej walki ze swymi słabościami i wadami. Gdy człowiek twórczo z niego korzysta, towarzyszy mu ono przez dłuższy czas i zespala wszystkie jego siły dla potrzeb, wyznaczanych wysokimi wartościami i celami osobowego życia wiarą na co dzień.²⁴

Zakończenie

Funkcja wychowawcza Kościoła powinna być wpisana w program duszpasterstwa młodzieży, którego ostatecznym celem jest wychowanie młodego człowieka do osobistego, głębokiego i decydującego dialogu z Chrystusem. W wieku dojrzewania ujawnia się bowiem w człowieku naturalna skłonność do odkrywania tego, co nowe, prawdziwe, piękne i dobre; w tym właśnie okresie przeżywa on

²³ Podstawą tej pewności jest zespolenie ucznia z Mistrzem: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 4–5).

²⁴ J. Bukowski, *Zarys filozofii spotkania*, Kraków 1987, s. 280–281.

pierwsze doświadczenia wyznaczające kolejne etapy wzrastania w kierunku pełnej interioryzacji wiary. Chrześcijańska wspólnota może wiele powiedzieć i ofiarować młodzieży przeżywającej te nowe doświadczenia, ponieważ właśnie Ewangelia przynosi odpowiedzi na pytania, oczekiwania i niepokoje młodych. Chrześcijańska wspólnota przechowuje i przekazuje tę odpowiedź, gdyż została posłana przez swego Pana, aby ukazywać młodemu człowiekowi ostateczny sens istnienia, prowadząc go do odkrycia własnego powołania w codziennym życiu.²⁵

Wspólnota chrześcijańska ma ułatwiać spotkanie młodzieńca z Jezusem, stając się przekazicielką wezwania i przygotowując do udzielenia odpowiedzi, jakiej On oczekuje. Jej misja polega na pomaganiu młodym w odkryciu ich osobistego powołania do bycia Kościołem i tworzenia Kościoła. Wspólnota chrześcijańska jawi się zatem jako naturalne środowisko, w którym młodzi mogą uzupełnić swoją edukację, odkrywając największe bogactwo swojego szczególnego wieku i odpowiadając na powołanie, które Bóg życia przeznaczył każdemu od stworzenia świata.²⁶

Realizacja indywidualnego powołania dokonuje się w codzienności. Jest ona naturalnym wyzwaniem dla człowieka, który odkrywa w niej zarówno szanse, jak i zagrożenia dla realizacji swojego powołania. Szanse człowieka na prawidłową realizację swojego powołania zwiększają: czystość, wolność od wad i pożądań oraz porzucenie wszelkiego zła, które należą do natury Bożej. *Jeśli to wszystko jest w tobie, z pewnością Bóg jest w tobie. Jeśli zatem twe serce oczyszczone jest z wszelkiej nieprawości, wolne od wszelkiej pożądlivości i wady, dalekie od jakiegokolwiek skażenia – szczęśliwy jesteś z powodu jasności i czystości spojrzenia, ponieważ spojrzenie oczyszczone ogląda to, czego nie dostrzegą oczy nie oczyszczone. Po usunięciu ciemności wywodzących się z rzeczy materialnych, dostępujesz dzięki czystości serca – szczęśliwego widzenia. Czym ono jest? Czystością, świętością, prostotą, wszelkimi tego rodzaju promieniami Bożej natury, które dają nam oglądanie Boga.*²⁷

²⁵ DMP 2.

²⁶ Tamże.

²⁷ Św. Grzegorz z Nyssy, *Mowa 6 O Błogosławieństwach*, art. cyt., s. 339.

